

Karol Łopatecki, Janusz Dąbrowski, Wojciech Krawczuk, Wojciech Walczak, *Listy Anny Wazy (1568–1625)*, Warszawa 2022, Polskie Towarzystwo Historyczne, ss. 530, [1], il., plany

Ta cenna monografia źródłowa składa się z kilku części. Zawiera obszerny wstęp zatytułowany *Losy i twórczość epistolograficzna Anny Wazy*, 114 listów królowej, aneksy, mapę oblężenia Brodnicy z 1628 r., pokwitowanie z odebrania Brodnicy od wojsk szwedzkich autorstwa Mikołaja Hannibala Strociego oraz reprodukcje wybranych listów Wazówny, następnie bogatą bibliografię¹, także w języku szwedzkim, i dwa indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Edycja autorstwa zespołu historyków białostockich i krakowskich, choć może budzić niedosyt, jest z wielu względów przełomowa dla badań nad aktywnością i pośmiertnymi losami królowej. Jej postać, jako „niepospolitej kobiety polskiego baroku” i bohaterki Brodnicy, gdzie ma swój pomnik (wzniesiony w 2005 r., autorstwa Ryszarda Kaczora; to jedyny w Polsce, oprócz Kolumny Zygmunta III, monument poświęcony członkom dynastii Wazów), funkcjonuje nawet w kulturze popularnej².

Postać Anny Wazówny wymyka się wszelkim stereotypom kobiety epoki wczesnonowożytnej. Bogata, choć posłała swe klejnoty zamknięte w „zielonej skrzynce” na sprzedaż Dymitrowi Samozwańcowi, niezamężna – ale nie żyjąca w stanie zakonnym czy wdowim; erudytką, znawczyni botaniki, ziołolecznictwa, ogrodnictwa i teologii, władająca biegle kilkoma językami, chociaż nie odebrała systematycznego wykształcenia; chorowita (wgniecenie podstawy czaszki powodowało postępujące dysfunkcje układu kostnego, nerwowego i pokarmowego), ale aktywna do ostatnich tygodni życia, ponadto pierwsza w Rzeczypospolitej kobieta, której nadano starostwa. Wreszcie żarliwa luteranka – siostra arcykatolickiego króla, przy czym rodzeństwo łączyła całe życie silna więź emocjonalna.

¹ W ostatniej fazie powstawania edycji ukazały się dwie nowe publikacje dotyczące Wazówny: A. Lahtinen, T. Katajamäki, *Anna Vasa (1568–1625), Lutheran Sister of the Catholic King*, w: *Women Reformers in Early Modern Europe. Profiles, Texts, and Contexts*, ed. K. Stjerna, Minneapolis 2022, s. 361–368 (fińscy badacze zamieścili tu także przekład listu królowej do Johana Gyllenstierny z 28 IX 1612 r.) oraz piszącego te słowa: *Anna Vasa's Patronage. Natural Science, Theology and Literature Appendix*, „Scando-Slavica”, 68, 2022, 2, s. 273–285.

² Zob. m.in. Z. Kuchowicz, *Uczona królowa – Anna Wazówna*, w: idem, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989, s. 9–14; G. Kurkowska, *Anna Wazówna (1568–1625). Polskie losy szwedzkiej królowej*, Toruń 1995. W Golubiu-Dobrzyniu istnieje zespół szkół średnich, którego patronką jest Anna Wazówna, ponadto w tym mieście i w Brodnicy są dwa murale przedstawiające królowę (za obrazem przypisywanym Jacobowi Heinrichowi Elbfasowi *Pani z wachlarzem*, znajdującym się na zamku w Gripsholm). Przed II wojną światową funkcjonowało w Warszawie protestanckie gimnazjum żeńskie im. Królowej Anny Wazówny.

Z okładki luksusowo wydanej książki patrzy na nas przenikliwie kobieta o nieco okrągłej twarzy, regularnych rysach, zaróżowionych policzkach. Spogląda z zaciekawieniem, pewna swojej wartości, choć bez dumy. Ciemnoblond włosy ma spięte w modny na przełomie XVI i XVII w. kok, okolony podwójnym sznurem grubych pereł, szyję otacza kryza, na czarnej sukni bez dekoltu wisi misternej roboty złoty łańcuch z zawieszka, w nich perły i rubiny. Hiszpańską elegancję sukni dopełnia, jak stwierdza historyk sztuki, biżuteria z Europy Środkowej. Na wysokości lewej ręki, na stoliku pod oknem, leży zapewne protestancka Biblia formatu *in octavo* lub może raczej kancjonał (na okładce widać tylko róg książki).

Na początku 2022 r. historyk sztuki Marcin Latka dowiódł, że przechowywany w zbiorach bostońskiego Isabella Stewart Gardner Museum obraz Domenico Tintoretta, tytułowany dotąd *Lady in Black* i datowany na ostatnie dziesięciolecie XVI w. (według Latki: ok. 1592), przedstawia Annę Wazównę³. Nie dość sensacji – tenże badacz udowodnił, że na portrecie autorstwa Sofonisby Anguissoli z około 1605 r. również została uwieczniona królowna szwedzka⁴. Jej wizerunek, pędzla włoskiej malarki, można oglądać na plecach książki. Radość z odkrycia nieznanych portretów królowy miesza się, w moim odczuciu, z rezerwą, gdyż Latka dość zdawkowo utożsamiał wizerunki kobiet z Wazówną (dowodem mają być tylko rysy twarzy).

Ale już te ikonograficzne rewelacje – czas zweryfikuje ustalenia Latki – wiele mówią o warsztacie Wydawców, którzy korzystali z bardzo wielu źródeł wiedzy. W ogromnej bibliografii potrzebnej do stworzenia piórem autentycznego wizerunku Anny Wazówny znajdujemy, oprócz prymarnych dokumentów z epoki, studia dawniejszych historyków, historyków sztuki, literatury, obyczaju, botaniki, medycyny, antropologów, a nawet językoznawców⁵. Ten interdyscyplinarny wachlarz wynika z kompetencji członków zespołu Wydawców, wśród których jest historyk wojskowości Karol

³ Zob. <https://artinpoland.weebly.com/pl> (29 V 2023). Artykuł Latki *Portrait of Princess Anna Vasa in Spanish Costume by Domenico Tintoretto* zamieszczony jest (nieoczekiwanie) w serii studiów *Forgotten Portraits of the Jagiellons – part VI (1573–1596)*.

⁴ Zob. <https://artinpoland.weebly.com/pl/zapomniane-portrety-wazow> (29 V 2023). Autorstwo obrazu było dotychczas przypisywane gdańskiemu malarzowi Hermanowi Hanowi.

⁵ Spośród wielu przywołanych w pracy publikacji Alicji Saar-Kozłowskiej zabrakło jej dwóch ważnych studiów: *Anna Wazówna i Waleriusz Herberger. Dwie drogi spełnienia nakazów wiary*, w: *Kościół imienia Żłóbka Chrystusa (Krippelstein Christi) we Wschowie na tle procesu konfesjonalizacji w krajach Europy Środkowej*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2012, s. 307–343; *Szczęśliwość wieczna królowny Anny Wazówny: w orszaku zbawionych w panegiryku żałobnym Marcina Opitza oraz w trzecim niebie, o którym pisała do pastora Herbergera*, w: *Kultura radości na ziemi wschowskiej oraz uroczystości, jubileuszy, wizyt gości, świąt*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2013, s. 221–245.

Łopatecki i skandynawista, znawca stosunków polsko-szwedzkich z okresu Wazów Wojciech Krawczuk.

Zatrzymajmy się jeszcze przy okładce i stronie tytułowej. Dlaczego Wydawcy opatrzyli korespondencję królowny tytułem *Listy Anny Wazy*, a więc, inaczej niż dotychczasowi badacze i badaczki, pozbawili swoją bohaterkę żeńskiego sufiksu? Łopatecki, Dąbrowski, Krawczuk i Walczak wyjaśniają to dopiero na s. 49 i 50 wstępu do edycji:

W języku polskim obowiązuje zasada, że nazwiska żeńskie z zakończeniem *-ówna* to nazwiska odojcowskie, przy czym decydować o tym powinna sama zainteresowana. Mając to wszystko na względzie, konsekwentnie stosujemy zapis „Anna Waza”, co w naszym odczuciu świadczy o upodmiotowieniu postaci królowny. Przyrostki *-owa* lub *-ówna* stanowią historyczny i językowy wykładnik podporządkowania, przynależności żony i córki, czego chcemy uniknąć.

Językoznawczynie Aldona Skudrzyk, na którą w tym miejscu powołują się Autorzy, pisze, owszem, że przyrostek *-ówna* może być wskaźnikiem podporządkowania mężczyźnie (ojcu) niezamężnej kobiety. Badaczka przypomina jednak także ustalenia teoretyczne polskiego językoznawstwa:

Zarówno podręczniki do gramatyki opisowej języka polskiego, jak i wydawnictwa poprawnościowe (nie tylko dawniejsze, ale i nowsze) podają obowiązujące przepisy w zakresie tworzenia nazwisk żeńskich od męskich: dla kobiet zamężnych przy pomocy sufiksu *-owa* lub *-ina* oraz *-ówna* lub *-anka* dla panien. [...] Nazwiska panien z przyrostkiem *-anka* można tworzyć od nazwisk na *-a*, *-g*, *-ga*, *-ge*, *-go*, zaś z przyrostkiem *-ówna* od męskich zakończonych na spółgłoskę (z wyjątkiem *-g*) i od nazwisk na *-a*, *-e*, *-o*, *-i* (ale nie *-ge*, *-go*)⁶.

Badaczka uznaje przecież prymat praktyki językowej. Zgodnie z trendami we współczesnej polszczyźnie językoznawczynie jest zwolenniczką odchodzenia od tego rodzaju przyrostków. Zarazem przypomina (w tym samym artykule, zaledwie trzy strony dalej), że od niepisanej reguły pragmatyki językowej, by eliminować sufiksy żeńskie w nazwiskach kobiet, istnieją ważne wyjątki:

W polszczyźnie ogólnej zakończenia tworzące nazwiska kobiet niezamężnych są współcześnie bardzo rzadkie, sporadycznie już tylko używane (głównie w środowiskach artystycznych, lekarskich, prawniczych, dziennikarskich). Wtedy jednak, podkreślmy, często nie wskazują na stan wolny nosicielki, a na jej płeć (noszą je mężatki!, por. Ordonówna, Zającówna, Kucówna, Skarżanka) – są wykładnikami żeńskości i znakiem pewnego

⁶ A. Skudrzyk, *Nazwiska żeńskie z przyrostkiem -owa we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, „Język Polski”, 76, 1996, 1, s. 17–23.

snobizmu, przynależności środowiskowej do elity artystycznej. Nawet więc, jeśli przyrostki *-anka* czy *-ówna* wykorzystuje się do tworzenia nazwisk kobiet, to nie pełnią one już w zasadzie swej pierwotnej funkcji: nie tworzą nazwisk pańien, kobiet niezamężnych⁷.

Dziś, ponad ćwierć wieku od opublikowania artykułu badaczki, do tego elitarnego grona dodalibyśmy np. Teresę Skubalankę, Krystynę Czubównę czy Beatę Ścibakównę, które, jak nietrudno przypuścić, wołały formę żeńską od bardzo męsko i może nieco trywialnie brzmiących nazwisk ich ojców. Osobiście wolę czytać książki Skubalanki od podręczników, które miałyby być podpisane nazwiskiem Skubała (a tak, w dowodzie osobistym, brzmiało nazwisko uczoney), słuchać lektorki Czubówny niż Czub, oglądać grę raczej Ścibakówny niż Ścibak-Englert. Moje preferencje nie są tu istotne, nie znamy zdania Anny, córki Jana III Wazy, na temat przyrostków żeńskich dodawanych do nazwisk niezamężnych kobiet. Dlatego sądzę, że ważniejszy od innowacji onomastycznych Wydawców jest szacunek dla długiej, liczącej ponad sto lat tradycji naukowej – bodaj wszyscy badacze życia i dokonań szwedzkiej królowny nazywali ją Anną Wazówną. Czy to dla odróżnienia jej od ojca lub brata, czy dlatego, by nie kojarzyła się z częścią zastawy stołowej. Może obecnie, wbrew trendowi odchodzenia kobiet od sufiksów patronimicznych, ale zostawania przy nich pań, należących do różnego rodzaju elit, forma „Wazówna” brzmi właśnie elitarnie? Wszak sami Autorzy edycji nie wątpią, że królowna – nie tylko z racji urodzenia, ale z powodu jej rozlicznych aktywności – należała do elity, zarówno politycznej, jak też intelektualnej.

Zachowana korespondencja Wazówny liczy sporo ponad 300 jednostek, listy znajdują się w bardzo wielu archiwach polskich i zagranicznych (Szwecja, Łotwa). Adresowane są do mieszczan gdańskich, toruńskich, ryskich, wschowskich, szlachty i magnaterii państwa polsko-litewskiego, hierarchów katolickich czy pastorów ewangelickich. Naturalne więc, że zespół badaczy dokonał wyboru: wydano 114 epistoł pisanych do członków dworu królewskiego i przedstawicieli ówczesnego establishmentu, m.in. Jana Karola Chodkiewicza, Lwa Sapiehy, Elżbiety z Radziwiłłów Sapieżyny, Barbary Zamojskiej, przedstawicieli szwedzkiej emigracji w Polsce i – najwięcej – pisanych do „szarej eminencji” dworu Urszuli Meierin. Listy te, w większości dotąd nieznanne, przechowuje AGAD, Biblioteka Narodowa w Warszawie, archiwa państwowe w Gdańsku, Toruniu i Svenska Riksarkivet w Sztokholmie (stamtąd pochodzi najwięcej opublikowanej korespondencji). Są napisane po polsku, ale nie ręką królowny (z jednym wyjątkiem), a także po szwedzku i niemiecku. Wydawcy podali je w brzmieniu oryginalnym i zaopatrzyli w polskie streszczenia. Edycja dała też okazję do opracowania obszernego wstępu, w którym Badacze zrekapitulowali dotychczasowe

⁷ Ibidem, s. 20.

ustalenia naukowe, ale też je zweryfikowali na podstawie materiału epistolograficznego i innych źródeł z epoki.

Opublikowane listy, ale też epistoły nieudostępnione w edycji, do których odwołali się Wydawcy we wstępie, poszerzyły wiedzę o działalności politycznej królowy podczas jej pobytu w Szwecji w latach 1594–1598. Do znanych z historiografii jej błędów politycznych dodali nowe, ale nie uwzględnili znanego choćby z opisu Gabriela Joannicego heroicznego epizodu – podczas bitwy pod Stångebro Anna zorganizowała szpital polowy i uratowała z pola walki rannego rajtara z oddziału Zygmunta III⁸. (O „męskim sercu” *vel* „rozumie męskim” królowy pisali potem polscy panegiryci, właśnie z racji jej aktywności na zapleczu tej bitwy). Ważną rolę infanty w polityce Rzeczypospolitej poświadczają dokumenty wystawiane przez nią w imieniu króla w kancelarii szwedzkiej, istniejącej co najmniej w latach 1593–1600. Ten rodzaj działalności Anny Wydawcy określają jako „niespotykaną” w praktyce kancelaryjnej (s. 25). Niezwykła jest też jej znajomość kryptografii – w edycji zamieszczono wysłany ze Szwecji list (nr 17) do brata, w którym królowna posługuje się szyfrem.

Korespondencja w pełni potwierdza rozpoznane dotąd inne obszary działalności królowy: botanika, ziołolecznictwo, ogrodnictwo, organizowanie uroczystości dworskich, muzyka. Jednak Edytorzy *Listów Anny Wazy* wydatnie wzbogacili tę wiedzę. Przy swej siedzibie w Brodnicy Anna założyła dwa ogrody, zapewne ziołowy i kwiatowy (zob. odkryta przez Wydawców mapa z czasów szwedzkiej okupacji zamku, il. 2 i jej analiza na s. 19). Wytwarzała i przyjmowała leki na bazie rabarbaru, owoców tarniny, aloesu (listy nr 88, 91, 93, 104), rozsyłała zrobione przez siebie ciasteczka ziołowe (nr 47, 48), balsamy i nalewki (nr 80). Prezentem „dyplomatycznym” królowy były też cebule lilii (św. Antoniego, popularne dziś lilie azjatyckie były jeszcze nieznanne w Europie) z jej warszawskiego ogrodu (nr 70). Od zaprzyjaźnionych magnatów i hierarchów kościelnych otrzymywała w zamian inne podarunki: np. łososie (od biskupa Szymona Rudnickiego, nr 68), karlicę (od Elżbiety z Radziwiłłów Sapieżyny, nr 33). Notabene niejedyna to wzmianka o karłach w korespondencji królowy – także list do Zofii z Mieleckich Chodkiewiczowej (nr 23) egzemplifikuje modę zatrudniania na dworach Wazów osób szczególnie niskiego wzrostu⁹. Znanie z mowy pogrzebowej Martina Opitza zainteresowania królowy muzyką potwierdza list nr 96, w którym Anna wstawia się u brata za muzykiem królewskim Zygmuntem Petartem.

Epistoły mają prawie zawsze cele praktyczne. Dokumentują zaradność Wazówny w przezwyciężaniu trudności po objęciu starostwa brodnickiego i później golubskiego oraz sprawność w ich administrowaniu. Mogą być też

⁸ G. Joannicy, *Najjaśniejszej Pannie*, w: S. Syreński, *Zielnik, herbarzem z łacińskiego zowią...*, Kraków 1613, s. 5 nlb.

⁹ Zob. Z. Gloger, *Karzeł*, w: tenże, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1989, s. 21–22.

pomocne do badań nad polityką kadrową Zygmunta III, gdyż wiele listów adresowanych do magnatek przybliży kulisy ich zabiegów o przychyłność brata Anny. Ukazują też jej troskę o dzieci Zygmunta III (szczególna więź łączyła ją z królewiczem Władysławem, za co siostrzeniec odwdziczył się, organizując ciotce wystawny pogrzeb w 1636 r. i fundując piękne mauzoleum w Toruniu) oraz wszechstronność jej kurateli nad szwedzkimi uchodźcami. Wiele mówi o światopoglądzie królowej jej piecza nad religijnym, w duchu luterzańskim, wychowaniem dzieci emigrantów (listy do małżeństwa Sigrid i Johana Gyllenstiernów, nr: 49, 51, 58, 59, 60, 62, 63). Do tej sprawy wypadnie jeszcze powrócić.

Na osobną uwagę zasługuje blok listów adresowanych do Urszuli Meierin, zwłaszcza napisanych w ostatnich miesiącach życia Wazówny (lipiec 1624 – styczeń 1625). To cenne egodokumenty, ukazujące zażyłość czy wręcz przyjaźń obu kobiet. Często zamiast kroju gotyckiego imię adresatki zapisywane jest w nich kursywą – ten znaczący szczegół, świadczący o „pewnym unikalnym typie relacji” (s. 68), uchwycili Wydawcy. Mowa w korespondencji o postępującym załamaniu zdrowia, sposobach kuracji, a z ich treści wyłaniają się takie cechy charakteru królowej jak silna wola, niezależność i rzadka umiejętność „słuchania” własnego ciała. Niezwykła jest też wielkoduszność Anny – wciąż chora, z napadami silnych bólów, troszczy się przecież o zdrowie swoich brodnickich poddanych, dwórek, a nawet jednej z nich, Magdalenie Farensbach, organizuje wesele.

Edycja stała się też okazją do zweryfikowania podawanych przez dawnych i współczesnych apologetów infanty informacji o jej biegłej znajomości aż pięciu języków. Już wcześniej Walter Leitsch ustalił, że Anna bardzo słabo znała włoski, niemal na pewno nie posługiwała się francuskim¹⁰. Z badań Wydawców wynika, że jej znajomość łaciny była co najwyżej tylko bierna. Biegle za to posługiwała się potocznym niemieckim, szwedzkim i polskim. Pisane w języku Kochanowskiego listy Wazówny mają, jak wspominałem, przede wszystkim cele pragmatyczne, stąd ich niewyszukana forma literacka. Ale jeden z nich, nr 84 w edycji, kierowany do Anny Scholastyki z Chodkiewiczów Sapieżyny po śmierci ojca adresatki, Jana Karola Chodkiewicza, wyróżnia piękno języka i teologiczna głębia. To prawdziwa perła polskiej epistolografii XVII w., godna zamieszczenia w przyszłych antologiach prozy epoki baroku.

Kolejnym atutem edycji listów Wazówny jest ostateczne wyjaśnienie przez K. Łopateckiego sprawy obrabowania pod koniec 1629 r. tymczasowego mauzoleum Anny w Brodnicy (s. 40–47). Ciało królowej, które od lutego 1625 r. spoczywało w krypcie tamtejszego zamku, zostało sprofanowane przez żołnierzy, z trumny skradziono jej klejnoty i szatę. Akt ten wydarzył się już po zakończeniu wojny pruskiej (1626–1629) między Szwedami

¹⁰ W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*, Bd. 2, Wien-Kraków 2009, s. 1074–1144.

a Koroną, przy czym strona polska, w osobie kanclerza Jakuba Zadzika, oskarżała o te czyny żołnierzy szwedzkich, stacjonujących w Brodnicy od 5 października 1628 do 6 listopada 1629 r. Badania K. Łopateckiego, który dotarł do pokwitowania wystawionego przez polskiego komisarza Mikołaja Hannibala Strociego przy oddawaniu przez Szwedów Brodnicy (zob. Aneks 2, s. 369–370), kładą kres wszelkim wątpliwościom. Z dokumentu wynika jasno, że Szwedzi, trzymając zamek ponad rok, nie naruszyli mauzoleum infanty. Sprawcami profanacji i złupienia kosztowności funeralnych byli bez wątpienia żołnierze polscy, podkomendni Strociego.

W charakterystyce życia Wazówny Wydawcy przedstawili wiele rodzajów jej działalności (od zamięłowania do botaniki po taniec i „maszkary”, s. 17–20)¹¹, znacząco jednak umniejszając czy wręcz pomijając aktywność królowej na rzecz protestantów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że „upadek wiary [ewangelików – D.Ch.] w moc sprawczą Anny nastąpił w 1591 r.” (s. 31) w związku z brakiem reakcji króla na zburzenie w czasie tumultu w Krakowie kościołów protestanckich („srogich represji nie przeprowadzono, a świątynie nie zostały odbudowane”, s. 32). Anna jako osoba głęboko religijna, a przy tym człowiek czynu, pomagała ewangelikom do końca życia; różne przykłady tej aktywności podawali m.in. Alicja Saar-Kozłowska, Grażyna Kurkowska, Walter Leitsch i piszący te słowa. Nie brak ich również w opublikowanych listach. Oczywiście „moc sprawcza” jednej, nawet wysoko postawionej luteranki, w trakcie postępującej w państwie konfesjonalizacji katolickiej, prowadzonej na wszystkich szczeblach administracji, była ograniczona, ale warto przypomnieć, że działania królowej często przynosiły rezultaty. Wróćmy do Krakowa. Gdy w 1615 r., po kolejnym tumulcie mieszczańskim ewangelicy udali się „z suplikacjami do KJM i do królowej szwedzkiej”¹², ich prośby o zaprowadzenie porządku w mieście zostały spełnione. Co więcej, niektórzy z tych ewangelickich mieszczan przenieśli się zaraz potem do Gdańska i Torunia, mimo oporu ze strony krakowskiej rady miejskiej; jak nietrudno przypuścić, został on przełamany dzięki Wazównie (notabene miała ona też dobre kontakty z patrycjatem miast pomorskich).

Konfesja królowej miała ścisły związek z jej dobroczynnością, obejmującą zakładanie „szpitali”, apteki, dbałość o edukację podopiecznych (wszak analfabeci nie mogą realizować fundamentalnej zasady reformacji *sola Scriptura*), protegowanie ich u możnych. Działalność charytatywna była wyrazem

¹¹ Warto dodać, że Anna Wazówna nazywana jest „królową polskiej botaniki”, gdyż jej ogromne subsydium uratowało edycję *Zielnika* (1613) Szymona Syreńskiego, a jest to najznakomitsze herbarium w dziejach staropolskiej botaniki, owoc trzydziestu lat pracy naukowej Syreniusza. Zarazem *Zielnik* jest najobszerniejszą polską książką w historii dawnego drukarstwa.

¹² W. Węgiński, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego*, oprac. i wstęp M. Pawelec, Kraków 2007, s. 115–116.

protestanckiego etosu, który nakazuje m.in. dzielenie się dobrami materialnymi najpierw z biednymi, a dopiero potem z Kościołem (reformacyjna idea Kościoła ubogiego). Ważne miejsce w tym etosie zajmuje powołanie, praca i samozaparcie¹³.

Zasługi królowy jako protektorki ewangelików były powszechnie znane i doceniane. Z licznych dowodów uznania jej chwalebnej aktywności warto na koniec przytoczyć dwa głosy z epoki. Pierwszy pochodzi od Samuela Dambrowskiego, najwybitniejszego protestanckiego postylografa, który w dedykacji swego longsellera *Postylla święta* (1620) zawarł skierowaną do Anny prośbę:

przykładem pobożnej Ester do Jego Królewskiej Mości pana naszego miłościwego intercessją swą miłości założyć raczysz, aby za szczęśliwym a świętobliwym panowaniem Jego Królewskiej Mości naszego miłościwego kościoły ubogiego zebrania agustańskiej konfesji, jako w Wilnie, tak i w innych miastach Jego Królewskiej mości w pokoju zachowane były¹⁴.

Druga opinia, z tego samego roku, pochodzi od szczecinianina Daniela Cramera. Ten bardzo wszechstronny pisarz i teolog luterański, autor popularnych w Europie emblematów religijnych, a przy tym osoba dobrze orientująca się w sprawach polskich, swą edycję *Biblii* Marcina Lutra przypisał Wazównie. W obszernej dedykacji określił ją jako wzór do naśladowania w realizacji ewangelickiej *pietas* i etyki protestanckiej:

Nebent rechter Christlicher Demuth, darin sie allem Stolz und Ubermuht feind ist. Wie auch wahrer Fürstlicher Miltigkeit gegen die Kirche Gottes und derselben arme Glieder, davon unter anderen E.F.D. mit wahrem Ruhm nach zusagen, das dieselbe Jährlich etliche tausent gulden auff die Apotecken wendet, warauß einem jeglichen Reichen und Armen alle medicamenta ohn entgeltluß gereicht, und auff begehren wohl Geld dazu gegeben wird¹⁵.

¹³ Zob. m.in. Ch. Frey, *Etyka protestantyzmu od reformacji do czasów współczesnych*, tł. S. Cinal, Kraków 1991; T. Lawenda, *Etos ewangelików reformowanych w piśmiennictwie polskim Xvi i XVII wieku w świetle koncepcji powołania*, w: *Ewangelicyzm reformowany w Pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, red. D. Chemperek, Warszawa 2015, s. 334–379.

¹⁴ Cyt. za: E. Bursche, *Dambrowski Samuel*, PSB, 4, 1938, s. 397–398.

¹⁵ Cyt. za: *Biblia Das ist Die gantze H. Schrifft nach der Dolmetschung Vorreden und Marginalien DM. Lutheri mit mehrern Concordationen...*, Strassburg, 1620, s. 12. Cytat w transkrypcji dr Marion Rutz, której składam podziękowanie. Tłumaczenie: „[Bóg obdarzył Królowę] prawdziwą dobroczynnością wobec Kościoła i jego ubogich wiernych, z tego powodu powinno się składać Waszej Wysokości prawdziwą wdzięczność. Ponadto rocznie Królowa wydaje tysiące guldenów na leki, których udziela wszystkim potrzebującym, a biedni otrzymują je bezpłatnie; gdy proszą, dodatkowo otrzymują pieniądze”.

Prace związane z wydaniem *Listów Anny Wazy (1568–1625)* przez Zespół edytorski trwały sześć lat. Istotnie, było to zadanie o dużej skali trudności. Mimo pewnych usterek czy niedopowiedzeń jest to monografia bardzo ważna i potrzebna historykom wszelkich specjalności. Pozostaje wyrazić nadzieję, że w ślad za nią powstanie edycja listów Wazówny adresowanych do mieszczan.

Dariusz Chemperek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej